

Skąd przywędrowały niedźwiadki?

strona 8

tychski miesięcznik samorządowy

TwojeMiasto

nr 6/38 ■ lipiec 2006

ISSN 1730-5098 NAKŁAD 10 TYS. EGZ.



strona 3

„Rodzina zastępcza. Miłość prawdziwa”

Dzieci znalazły w Tychach nowe rodziny



Muzyka
dla papieża

strona 2



Co nowego
na Rynku?

strona 5



Pożegnanie
Alfreda Potrawy

strona 12

Słuchał go papież



Podniosły i porażający siłą hymn „Tu es Petrus” usłyszał papież Benedykt XVI wjeżdżając na krakowskie Błonia. Utwór dla 60 muzyków i 300 chórzystów skomponował tyszanin, Henryk Jan Botor. To nie jedyny utwór jego autorstwa, którego słuchał papież. Tyskiemu kompozytorowi zlecono całe opracowanie muzyczne papieskiej wizyty. Jak się dostaje takie zlecenie?

Na zlecenie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia opracowywałem pieśni liturgiczne – tłumaczy swoim spokojnym, ciepłym głosem pan Henryk. – To były pieśni przygotowywane dla Jana Pawła II z okazji 25 lat jego pontyfikatu, którego rocznica pokrywała się z urodzinami Ojca Świętego.

Musiałoby się spodobać, bo gdy książdz Robert Tyrała przygotowywał uroczystość ingresu arcybiskupa Stanisława Dziwisza, o przygotowanie oprawy muzycznej poprosił Henryka Batora. To z tej okazji powstał utwór „Alleluja” i akompaniament do „Ciebie Boga wysławiamy”. Oba te dzieła mógł też usłyszeć papież Benedykt XVI.

– O przygotowanie opracowania muzycznego papieskiej wizyty poproszono mnie w lutym – mówi tyski muzyk. – Nie miałem na to dużo czasu. Mnó-

stwo partytur do rozpisania. To one są materiałem dla orkiestry i żeby próby przebiegały bez zakłóceń, kompozytor nie może sobie pozwolić na żaden błąd.

Żona Joanna jest pierwszym sędzią jego twórczości. Niedługo łoża ekspertów powiększy się. Młodszy syn, dziewięcioletni Michał uczy się w tyskiej szkole muzycznej i gra na fortepianie. Starszy Janek (13 l.) muzycznych pasji nie podziela.

Dla krakowian Henryk Jan Botor pozostanie pewnie papieskim kompozytorem. Z tym miastem wiąże go też praca w Akademii Muzycznej, gdzie uczy organistów i pianistów improwizacji. Ma tam też zajęcia z muzyki kościelnej i z tej ostatniej znają go tyszanie. Co niedziela mogą go posłuchać w kościele św. Marii Magdaleny.

– Jestem tam organistą – tłumaczy skromnie.

Gdy nie gra na organach i fortepianie ani nie komponuje – robi zdjęcia lub maluje. Właśnie kończy religijny obraz olejny. Lubi też filmować. Ostatni film Henryka Jana Batora to rodzaj dokumentu z prób chóru i orkiestry przed przyjazdem papieża. Sam robi zdjęcia i zajmuje się montażem. Teraz jednak znów więcej czasu spędza nad partyturą. Kolejna zamówiona kompozycja ma być gotowa na listopad. I tym razem nie będzie to utwór liturgiczny.

ANNA STRYJEWSKA

Tychy bez pychy

ALEKSANDRA SPISAK-GOLEMO



Współorganizator kampanii „Rodzina zastępcza. Miłość prawdziwa”

Mija rok od rozpoczęcia kampanii społecznej „Rodzina zastępcza. Miłość prawdziwa”. Doskonale pamiętam niepokój, z jakim czekaliśmy na reakcję tyszan na nasze plakaty z dziewczynką siedzącą samotnie na jednym z trzech zielonych krzeseł, w oczekiwaniu na tatę i mamę.

Nasze obawy wkrótce okazały się bezpodstawne – mieszkańcy z wielkim zaangażowaniem przyłączyli się do akcji. Okazało się, że wywołałyśmy bardzo silne, pozytywne reakcje. Ujawniły się wielkie pokłady ludzkiej dobroci i wrażliwości, które czekały tylko na impuls. „Nie wiedziałem, że będąc osobą samotną można zaopiekować się dzieckiem”, „Od dłuższego czasu nosiliśmy się z żoną z myślą o przyjęciu do naszej rodziny podopiecznego domu dziecka. Jechałem za autobusem i zobaczyłem wasz plakat – natychmiast zadzwoniłem” – tak mówili nam później kandydaci na rodziców zastępczych.

Nasza kampania trwa: 26 czerwca kolejni kandydaci otrzymali świadectwa kwalifikacyjne, czyli pozytywne opinie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Na ich podstawie można rozpocząć procedurę sądową, której efektem jest ustanowienie rodziny zastępczej. We wrześniu rozpocznie się kolejna, czwarta już edycja szkolenia dla kandydatów na rodziców zastępczych.

W wyniku kampanii kilkanaścioro dzieci znalazło nowe rodziny. Trudno o większą satysfakcję. Choć nie mogę zaprzeczyć, że kiedy parę tygodni temu organizatorzy ogólnopolskiego Dnia Rodzicielstwa Zastępczego zwrócili się do nas o zgodę na wykorzystanie tyskiego hasła „Rodzina zastępcza. Miłość prawdziwa”, nie poczuliśmy jako twórcy tej kampanii lekkiego ukłucia dumy.

TYSKI MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY

TwojeMiasto

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Wydawca: Miasto Tychy

Redakcja: Urząd Miasta Tychy, al. Niepodległości 49

tel./fax 776 39 55 **tel.** 776 39 16 **e-mail:** redakcja@umtychy.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Marcin Lauer

Projekt graficzny: Witold Morawski

Skład i łamanie na zlecenie wydawcy: MCG Sp. z o.o.

Druk: MCG Sp. z o.o.

Numer zamknięto: 26 czerwca 2006 r.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.



Zdjęcie na okładce: ARC

Podziel się swoją rodziną

Co zrobić, gdy własne dzieci dorosną i wyprowadzą się? Gdy dom, mimo kilku psów i kotów, robi się pusty? Można, jak Leokadia i Janusz Kudłowie, podzielić się swoją rodziną z tymi, którzy ją stracili.

Rodzina zastępcza. Miłość prawdziwa” to hasło prowadzonej w Tychach od roku kampanii społecznej. Ma jeden cel – sprawić, by jak największej dzieci zamiast do domów dziecka trafiło do ludzi, którzy zastąpią im rodzinę. Leokadia i Janusz Kudłowie (na zdjęciu na okładce) nigdy nie myśleli, że stworzą rodzinę zastępczą. Mimo że przez ścianę sąsiadują z pogotowiem rodzinnym. Tu trafiają dzieci, które natychmiast trzeba odebrać biologicznym rodzicom lub takie, którymi trzeba się zaopiekować na czas rozwiązywania problemów rodzinnych.

– W domu, w którym mieszkamy zmarła kobieta, zostawiając dwójkę dzieci – mówi pani Leokadia. – Chociaż miała liczne rodzeństwo, nikt się dziećmi nie zainteresował. Usłyszeliśmy, że pójdą do domu dziecka. Zrobiło nam się ich żal. Postanowiliśmy wziąć je do siebie.

Gabrysia ma 10 lat. Paweł 14. Z Leokadią i Januszem są od pół roku.

– Docieramy się – mówi pan Janusz. – Trzeba mieć dużą odporność psychiczną, żeby sobie poradzić w takiej sytuacji. Łatwiej jest



wychowywać swoje dzieci, ale warto spróbować. Nikogo bym nie namawiał, ale gdyby cofnąć czas, zrobilibyśmy to z żoną jeszcze raz.

Wątpliwości nie mają też Monika i Daniel Kopińscy (na zdjęciu poniżej). Ona kończy studia, on jest nauczycielem. Nim się pobrali, postanowili, że bez względu na to, czy będą mieli swoje dzieci, zaadoptują cudze. Rok temu zobaczyli plakat kampanii społecznej „Rodzina

zastępcza. Miłość prawdziwa”. To przyspieszyło podjęcie decyzji. Jednak zamiast adoptować jedno dziecko, postanowili stworzyć rodzinę zastępczą dla kilku.

– Pół roku temu spełniły się nasze marzenia i w domu pojawiło się rodzeństwo: trzyletnia Agusia oraz sześciolatek Daniel – mówią. Ciepłi, uśmiechnięci, szczęśliwi. Żywa reklama akcji „Rodzina zastępcza. Miłość prawdziwa”. Tychy nie są jedynym miastem, które stara się namawiać swoich mieszkańców do tworzenia rodzin zastępczych, są za to miastem, które robi to wzorowo. Gdy obchodzono ogólnopolski Dzień Rodzicielstwa Zastępczego, firmowano go właśnie naszym hasłem: „Rodzina zastępcza. Miłość prawdziwa”.

Kto może być rodzicem zastępczym?

– Człowiek o wielkim sercu, który chce się podzielić swoją rodziną – tłumaczy Aleksandra Spisak-Golemo, koordynator kampanii. – Nie trzeba być zamożnym, bo w dużej mierze wydatki na dziecko są pokrywane przez opiekę społeczną. Nie pozostawiamy tych rodzin samych sobie. Jesteśmy z nimi w kontakcie. Pomagamy, gdy pojawiają się problemy. Przypominając o naszej akcji mamy nadzieję, że przynajmniej część z 27 dzieci, przebywających teraz w pogotowiu rodzinnym znajdzie rodziców zastępczych.

Tychy mają w tej chwili 181 takich rodzin, w których wychowuje się 241 dzieci. Wszystkich informacji o rodzicielstwie zastępczym udziela Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej pod numerem telefonu 326 43 92, wew. 21, od poniedziałku do piątku od 8.00 do 15.00.

ANNA STRYJEWSKA



FOTOMONTAŻ: MCG

powód do dumy

Pojadą do Brukseli

Dorota Gawliczek, Weronika Grabowska i Piotr Wojtas to zwycięzcy konkursu „Wygraj Parlament Europejski”. Młodzi tyszanie nie tylko zwiedzą stolicę zjednoczonej Europy, ale – co najważniejsze – zasiądą na moment w ławach Parlamentu Europejskiego.

Pod koniec maja laureaci spotkali się w tym samym ratuszu z byłym premierem, a obecnie posłem do Parlamentu Europejskiego Jerzym Buzkiem, który zorganizował konkurs.

– Chyba mam przed sobą naszych przyszłych reprezentantów we władzach zjednoczonej Unii – stwierdził na powitanie Jerzy Buzek.

Konkurs adresowany był do uczniów wszystkich typów szkół ponadgimnazjalnych w Tychach, a jego głównym celem było zainteresowanie młodzieży jedną z głównych instytucji Unii Europejskiej, jaką jest Parlament Europejski. Nagrodą jest trzydniowy wyjazd studyjny do Brukseli. W tym czasie laureaci konkursu będą mogli poznać brukselską specyfikę i możliwości, jakie daje dialog i wspólna praca na rzecz Europy.

Uczestnicy konkursu napisali rozprawkę na temat: „Zostałeś/aś Posłem do Parlamentu

Europejskiego. W jakich komisjach i jak zamierzasz działać z korzyścią dla Polski i Śląska?”. Wszystkie prace nadesłane w regulaminowym terminie zostały ocenione przez komisję powołaną przez profesora Jerzego Buzka.

Z postawy młodych tyszan najbardziej zadowolony zdawał się prezydent Andrzej Dziuba: – To najlepsza inwestycja w przyszłość tego miasta oraz regionu. Cieszę się, że tak młodzi ludzie mają już ugruntowane spojrzenie na struktury europejskie i ciekawe pomysły na ich działania – powiedział w rozmowie z prof. Jerzym Buzkiem.

Były premier podkreślał, że z zainteresowaniem i uwagą czytał prace tyszan.

– Jest w nich wiele wskazówek dla obecnych parlamentarzystów, którzy reprezentują nasz kraj w Brukseli. To były bardzo mądre zdania. Miały głęboki sens i myślę, że będą również dla mnie pewnym wyznacznikiem kierunku, w jakim będzie podążać moja praca w strukturach unijnych. To bardzo ważne, by już teraz wychować przyszłych parlamentarzystów. Ci młodzi ludzie będą mogli nas reprezentować bez kompleksów. Na tle naszych starszych stażem kolegów z innych krajów to wielki atut.

Wyjazd zaplanowany jest na wrzesień, a po powrocie z pewnością zapytamy naszych młodych euroentuzjastów o wrażenia ze stolicy Unii Europejskiej.

MARCIN SITKO



Laureaci (od lewej, z dyplomami): Piotr Wojtas (I LO im. Leona Kruczkowskiego), Dorota Gawliczek (także I LO) oraz Weronika Grabowska (III LO im. Stanisława Wyspiańskiego)

teczka personalna

W ostatnich tygodniach odbyło się kilkanaście konkursów na stanowiska dyrektorów szkół i przedszkoli. W wielu przypadkach konkursy te wygrali dotychczasowi dyrektorzy lub ich zastępcy. My postanowiliśmy przedstawić Czytelnikom „Twojego Miasta” osoby, które po raz pierwszy zasiądą w dyrektorskich fotelach 1 września.

KRZYSZTOF JURANEK, Szkoła Podstawowa nr 1

Absolwent Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej. W Tychach mieszka od 16 lat, a od 14 związany był z prywatną szkołą ART. W wolnych chwilach wypoczywa w górach, a Tatry to jego kolejna pasja po „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. Wystąpił nawet w „Wielkiej Grze”, której tematem przewodnim było właśnie to dzieło.



TERESA HUTNICZAK, Zespół Szkół nr 3

Młośniczka literatury. Zanim otrzymała nominację dyrektorską, uczyła języka polskiego. Książki to jej pasja i najlepszy sposób spędzania wolnego czasu. Teraz planuje wakacje. Spędzi je najprawdopodobniej nad polskim morzem.



KATARZYNA PYRAK-KRZYSZTOŃ, Gimnazjum nr 7

Od początku swojej kariery zawodowej jest związana z Gimnazjum nr 1, gdzie do tej pory nauczała biologii. Autorka najlepszej pracy magisterskiej na Uniwersytecie Śląskim, związanej z ochroną przyrody. By ją napisać spędziła miesiąc w Pieninach i stąd właśnie autentyczna miłość do tego zakątka Polski.



BARBARA SOBCZAK, Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1

Od 20 lat pracuje jako nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej. Niemal od początku kariery zawodowej jest związana ze szkołą w Wilkowyjach. Po pracy chętnie sięga po dobrą książkę. Wakacje zamierza spędzić na Pojezierzu Drawskim, gdzie będzie pływać na kajakach, zbierać jagody i grzyby.



MS, ML

dzieje się w mieście

Fontanna to dobry początek



ARCH. WOJCIECH KLASA

Tak będzie wyglądał Rynek już niedługo

O rewitalizacji tyskiego Rynku mówiło się już od dawna. Potrzeba ożywienia tego historycznego miejsca, a także przyciągnięcia tam tyszan stawała się w ostatnich latach coraz pilniejsza. Miło jest nam więc zakomunikować, że na placu już wkrótce powstanie fontanna!

Fontanna będzie miała kształt ósemki, jej środek przetnie mały pomost, a woda będzie tryskać z dwóch stanowisk na wysokość ponad dwóch metrów. Wokół powstaną ławki, a całość otoczy nawierzchnia z solidnej kostki kamiennej. Chyba wszyscy tyszanie zgodnie stwierdzą, że brzmi to atrakcyjnie... Całe szczęście, że od pomysłu do realizacji nie minie wiele czasu, gdyż fontanna ma działać już jesienią. W kolejnym etapie zostaną do niej dodane figurki zwierząt, które będą się świetnie komponować z otoczeniem.

Całość z pewnością ożywi ten znany wszystkim plac i sprawi, że stanie się on jeszcze atrakcyjniejszy. Umieszczenie w jego obrębie właśnie fontanny jest nawiązaniem do tradycji

tego miejsca, gdyż kiedyś przecież znajdował się tam staw. A więc woda wraca na Rynek...

Jest to pierwszy krok do nadania temu miejscu charakteru rekreacyjnego, tak aby Rynek stał się miejscem spotkań tyszan, gdzie można wypocząć oraz napić się dobrej kawy z całą rodziną. Miejsce ku temu idealne, gdyż jest to ważny węzeł komunikacyjny, a sam plac oferuje wiele przestrzeni. W pobliżu są miejsca parkingowe i sklepy. Kilka minut spaceru dzieli też Rynek od kina, teatru i dobrych restauracji. Plac jest silnie zakorzeniony w świadomości tyszan – jest to jedno z najbardziej rozpoznawalnych miejsc w mieście.

MARCIN SITKO



Gołębie pewnie zostaną...

nasz gość

Miasto świętych ludzi



Dziś o swoich związkach z Tychami mówi Marek Pacuła, dyrektor artystyczny krakowskiej Piwnicy pod Baranami, od 1997 roku prowadzący koncerty kabaretu.

Tychy są dla mnie przede wszystkim miastem wspaniałych ludzi i kojarzą mi się z prawdziwymi przyjaciółmi. Przyjaźń nasza trwa już tyle lat, że sam już nie pamiętam czy najpierw w Piwnicy byłem ja (1971 rok), czy też kiedy przyszedłem, byli tam już tyszanie. Piotr Skrzynecki twierdził, że Piwnicę pod Baranami mógłby prowadzić tylko w Krakowie albo Paryżu. Ja tylko w Krakowie albo w Tychach! Kiedy w sobotę w Piwnicy pojawia się na widowni silna grupa z Tychów, jest to zawsze najbardziej radosny i udany wieczór. Nic więc dziwnego, że niewyobrażaliśmy sobie jubileuszu 50-lecia naszego kabaretu bez koncertu w Waszym mieście. I nie zawiedliśmy się! Przyjęcie, jakie nam zgotowaliście – choć spodziewaliśmy się fantastycznej atmosfery – zaskoczyło nawet najstarszych piwniczian, którzy niejedno już w życiu widzieli. Serdecznie za to dziękuję i pozdrawiam wszystkich naszych tyskich przyjaciół, z nieustającym zaproszeniem do nas, do Piwnicy.

W Tychach, oprócz ludzi, bardzo podoba mi się to, że w odróżnieniu od innych miast na Śląsku, mieszkacie w bardzo przyjaznej przestrzeni – bez kopalń i hut w środku miasta, wśród zieleni, bez tłoku i korków, które coraz częściej dokuczają w moim Krakowie. I jeszcze jedno: macie bardzo dobrze zaopatrzone sklepy! Podczas mojego majowego pobytu z recitałem w Miejskim Centrum Kultury, wybrałem się na spacer po okolicach Rynku i wróciłem... z kilkoma wiadrami farb na potrzeby remontowanego przeze mnie nieustannie od kilku lat domu.

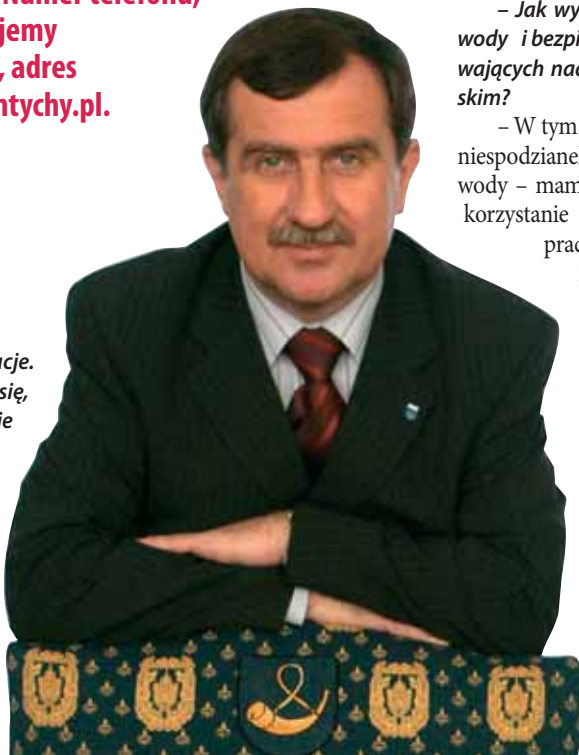
zapytaj prezydenta

W tej rubryce zamieszczamy odpowiedzi na pytania do Prezydenta Miasta skierowane do nas drogą telefoniczną, pocztą lub mailem. Warunkiem publikacji jest podanie przez Czytelnika personaliów lub przynajmniej nazwy ulicy, przy której mieszka. Numer telefonu, pod którym przyjmujemy pytania to 776 39 55, adres e-mail: redakcja@umtychy.pl.

**Odpowiada
prezydent Tychów
ANDRZEJ DZIUBA:**

– Zaczynają się wakacje. Skąd można dowiedzieć się, jakie imprezy organizuje miasto dla dzieci i młodzieży?

– Jak co roku, w czasie wakacji Urząd Miasta przygotował serię plakatów, które umieszczane są na słupach ogłoszeniowych, placówkach oświatowych, bibliotekach itp. Staramy się, aby



informacja ta była kompletna i obejmowała wszystkich organizatorów letniego wypoczynku w mieście. Szczegóły można znaleźć na plakatach i na stronie internetowej www.umtychy.pl.

– Jak wygląda sprawa jakości wody i bezpieczeństwa wypoczywających nad Jeziorem Paprocańskim?

– W tym roku nie powinno być niespodzianek, jeśli chodzi o jakość wody – mamy zgodę Sanepidu na korzystanie z kąpiele. Ratownicy pracują już od początku maja. W najbliższym czasie na jeziorze pojawi się nowoczesna, motorowa łódź ratownicza ze specjalistycznym wyposażeniem (m.in. z pokładem ratowniczym i echosondą). Nowa łódź, którą przekaże nam PZU, uzupełni zasoby MOŚIR-u, dysponującego na dzisiaj dwiema łodziami ratowniczymi.

kontakt

**telefon
776 39 55**

**pocztą
UM Tychy,
al. Niepodległości 49**

**mail
redakcja@umtychy.pl**

– Czy nie można by wybudować kilku małych basenów przy Jeziorze Paprocańskim? Woda z jeziora mogłaby przez te baseny po prostu przepływać, a miasto poniosłoby tylko koszty budowy niecek.

– Niestety, rozwiązanie takie jest praktycznie niewykonalne w świetle obowiązujących w naszym kraju przepisów. Rzecz sprowadza się do tego, że woda w basenach musi spełniać określone standardy i nie ma możliwości, aby woda z jeziora mieszała się z wodą basenową i odwrotnie. ▀

minął miesiąc



W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” w wielu miejscach w Tychach dzieci mogły posłuchać fragmentów książek czytanych przez znane osoby. 9 czerwca czytał i odpowiadał na pytania dzieci z m.in. Arkadiusz Sobecki, bramkarz wicemistrzowskiej drużyny hokejowej GKS Tychy i strażnik miejski.



Wielkim sukcesem zakończył się udział młodych tyszan w finale XIII Przeglądu Piosenki Dziecięcej „Śląskie Śpiewanie”. Angelika Malerczyk z MDK nr 2 zwyciężyła w kategorii solistów, a Bąble z MDK nr 1 (na zdjęciu) zajęły drugie miejsce wśród zespołów pieśni i tańca. Żwakowskie Bajtle z SP nr 10 zdobyły wyróżnienie.



14 czerwca popularna „Budowlanka” obchodziła jubileusz 45-lecia istnienia. Z tej okazji odbyła się uroczysta konferencja, otwarto także okolicznościowe wystawy. Historii szkoły poświęcimy artykuł w najbliższym numerze „Twojego Miasta”.

co Wy na to?

Dlaczego nie ustępujemy miejsca osobom starszym ani kobietom w ciąży?

Pasażerowie tyskich autobusów skarżą się, że to, co dawniej było normą, czyli ustępowanie miejsca osobom starszym, dziś należy do wyjątków.

Co można zrobić, by tym, którzy zapomnieli, przypomnieć, jak powinni się zachować? Czy powinny być kary? Może wystarczy zwracać uwagę? Może rodzice, którzy jadąc autobusem sterczą nad wygodnie siedzącym „młodym łepkiem”, powinni zastanowić się, jak w takiej sytuacji zachowuje się ich syn czy córka? Być może powinni zwrócić na to uwagę nauczyciele? O opinię zapytaliśmy kilku mieszkańców, ale ciekawi jesteśmy zdania większej liczby tyszan. Napiszcie, co tym sądzicie. Może ktoś ma pomysł, jak temu zaradzić? Być może jest szansa na to, by nastolatkowi było wstyd siedzieć, gdy stoi nad nim ktoś starszy albo ciężarna.

AGNIESZKA LISIECKA, osiedle H

To, czy ktoś ustępuje miejsca w autobusie osobie starszej, czy też tego nie robi, jest wyłącznie kwestią wychowania. Jeśli nie nauczyli go tego rodzice, gdy był dzieckiem, teraz już chyba niewiele można zrobić. To powinien być odruch. Na pewno żadne kary tu nie pomogą. Nie bardzo wyobrażam sobie, kto miałby je stosować.



PAULINA KLIMAS, osiedle B

Dla mnie nie ulega wątpliwości, że osobom starszym powinno się ustąpić miejsca. To kwestia



wychowania. Jeśli rodzice nie nauczyli tego swoich dzieci, to trudno coś poradzić, gdy ma się już do czynienia z dorosłym czy prawie dorosłym człowiekiem. Dlatego uważam, że karanie za nieustąpienie wolnego miejsca nic tu nie pomoże.

Tomasz Kauf, osiedle E

Ludziom starszym trzeba ustępować miejsca, bo często cierpią na różne schorzenia i mają problem, żeby wystać. Niestety zdarza się, że grupka młodych wchodzi do autobusu i szybko zajmuje wolne miejsca specjalnie, żeby się pośmiać, jak ktoś zwróci im uwagę. To zależy od wychowania. Jak ktoś tego nie wie, to karanie nic tu nie zmieni.



[komentarz]

Andrzej Kowol, prezes Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Tychach



Nasi kierowcy często spotykają się z sytuacjami, w których młodzi ludzie nie ustępują miejsca osobom starszym, kobietom w ciąży czy matkom z małymi dziećmi. Spotykamy się z różnicami w przykładami braku chęci niesienia pomocy osobom na wózkach inwalidzkich.

Dlatego też rozpoczęliśmy akcję, której celem jest zwrócenie uwagi na ten wstydlivy problem. Na wyświetlaczach w autobusach zamieściliśmy hasło: „Uczmy się szanować ludzi starszych. Daj przykład – ustąp im miejsca”. Liczymy, że nasza akcja przyniesie pozytywne rezultaty i będzie naszym wkładem w zmianę postaw pasażerów.

NOT. ML



Piwnica pod Baranami obchodzi swoje 50-lecie. Krakowscy artyści wystąpili 19 czerwca w Tychach z urodzinowym koncertem, entuzjastycznie przyjętym przez publiczność, która szczerze wypełniła Teatr Mały. Piwnicy życzymy kolejnych wspaniałych jubileuszy.



Joanna Chawa, kierownik tyskich świetlic środowiskowych Caritas Archidiecezji Katowickiej i inicjatorka wielu cennych inicjatyw (m.in. opisywanego przez nas kilkakrotnie programu „Dzieci ulicy”) została wyróżniona przez Komitet Nagrody Roku za Działalność Humanitarną „Optimus Hominum”. Serdecznie gratulujemy!



Ostatni czerwcowy weekend upłynął pod znakiem Dni Tyskich. Na brak atrakcji nikt nie mógł narzekać – organizatorzy z Miejskiego Centrum Kultury zadbali o interesującą propozycję dla wszystkich. Kolejna impreza plenerowa pod „Żyrąfą” już 22 lipca – wtedy odbędzie się doroczne Święto Czekolady.

Miejskie niedźwiadki

W latach pięćdziesiątych minionego wieku, kiedy budowano pierwsze nowe tyskie osiedla, projektanci pamiętali o wzbogacaniu architektury elementami rzeźbiarskimi. Wynikało to zarówno z ducha sztuki realnego socjalizmu, jak i ze spoglądania na dobre wzorce architektury i urbanistyki wcześniejszych epok historycznych. Mariaż architektury i rzeźby przez wieki był przecież naturalny.

Najstarsze z nowych tyskich osiedli, czyli osiedle A, nasycone jest elementami rzeźbiarskimi: od plakiety płaskorzeźb ze zwierzętami nad wejściami do klatek schodowych po posąg kobiety-murarza na osi głównego placu i figury robotników przy tylnej ścianie dawnego domu kultury. Te dzieła mają już dziś charakter zabytkowy z racji wieku, ale także z uwagi na ścisły związek z architekturą tego zespołu mieszkaniowego, stanowiącego modelowy przykład ówczesnej sztuki projektowania.

Dla kolejnego budowanego osiedla, oznaczonego literą B, przewidziano również rzeźby plenerowe. Na placu u zbiegu ulic Budowlanych i ówczesnej Bieruta (dziś Batorego), stanęła kompozycja „Chłopiec z gęsią” – jedno z pierwszych dzieł tyskiego rzeźbiarza Augustyna Dyrdy. „Chłopiec z gęsią” to już inna sztuka niż górnik i hutnik na osiedlu A.

Idąc ulicą Batorego w głąb osiedla B trafiamy na mały plac u zbiegu z ulicą Bohaterów Warszawy, gdzie przed ówczesną restauracją,



Trzy misie towarzyszą kolejnym pokoleniom. W tym roku skończą 44 lata

na murku, planowano ustawienie figury niedźwiadka. Taką ozdobę placu obmyślił generalny projektant, Kazimierz Wejchert – stało się jednak inaczej.

Około 1960 roku zlecenie na rzeźbę niedźwiadka otrzymał Augustyn Dyrda, który pokazał już swoje możliwości twórcze. Dyrda przygotował modele trzech niedźwiadków w różnych pozach – do wyboru miał być jeden z nich. Kiedy jednak grupę trzech niedźwiadków zobaczył Marian Łatak, ówczesny dyrektor przedsiębiorstwa budującego Tychy (w tamtym czasie firma nosiła nazwę Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych, czyli w skrócie DBOR), zachwycił się nimi i uznał, że w mieście stanąć

powinna trójka misiów – razem, ale w innym miejscu. Za takie Łatak uznał tworzony właśnie skwer pomiędzy osiedlami B, C i E. Przedsiębiorstwo DBOR zapłaciło zatem artyście za trzy niedźwiadki i z końcem 1962 roku rzeźby przewieziono na przygotowany dla nich teren. Przygotowany wprawdzie nie do końca – według projektu artysty misie miały stanąć na specjalnej, lekko pochylej betonowej platformie. Dyrektor Łatak jednak spieszył się, DBOR chciał zamknąć rok rozliczeniowy zakończoną realizacją i niedźwiadki stanęły wprost na gruncie swojego „spacerowego wybiegu”, wydzielonego murkiem ponad trawnikami skweru, pomiędzy wątlami wówczas badyłkami dopiero co zasadzonych drzewek.

Misie stały się miłością kolejnych pokoleń tyskich dzieci, które w ciepłe dni nieustannie okupowały betonowe zwierzaki, stając w kolejce przede wszystkim do tego, który oparty solidnie na ziemi czterema łapami, mógł służyć jako bezpieczny wierzchołek. Misie dały nazwę całemu parkowi, nazwanemu Skwerem Niedźwiadków. Ta miła nazwa humanizowała nieco sąsiedztwo ideologicznych nazw ulic – do 1990 roku skwer obrzeżały ulice Rewolucji Październikowej i Engelsa. Dziś te arterie to aleja Niepodległości i ulica Edukacji.

Zmieniły się nazwy, wyrosły zasadzone prawie pół wieku temu drzewa – a niedźwiadki Augustyna Dyrdy nadal cieszą dzieci. Misiom przydałoby się jednak odnowienie, podobnie „Chłopcu z gęsią”.

MARIA LIPOK-BIERWIACZONEK

Muzeum Miejskie w Tychach dziękuje Panu Augustynowi Dyrdzie za przekazanie w darze do zbiorów modelu rzeźby niedźwiadków.



Z ARCHIWUM MARI LIPOK-BIERWIACZONEK



MARIA LIPOK-BIERWIACZONEK

Niedźwiadki w 1969 roku

Augustyn Dyrda i model jego rzeźby

korzyści dla przedsiębiorców

Zatrudnij i zyskaj

Dofinansowanie wynagrodzeń, finansowanie składek na ubezpieczenie społeczne, zwrot kosztów przystosowania stanowiska pracy. To najważniejsze z przywilejów oferowanych pracodawcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne. Korzysta z nich Janina Golińska, prezes „Termoplastyki”, która już od ponad ćwierćwiecza daje pracę niepełnosprawnym tyszanom.

Zatrudnianie niepełnosprawnych pracowników to droga do sukcesu. I nie są to puste słowa. „Termoplastyka” zdobyła w ostatnim czasie dwie prestiżowe nagrody: statuetkę „Tyskiego Lidera Przedsiębiorczości” za usługi rehabilitacyjne oraz wyróżnienie i III miejsce w konkursie „Lodołamacze 2006” za przełamywanie stereotypów związanych z zatrudnianiem niepełnosprawnych.

Pracodawcy otwarcie przyznają, że boją się zatrudniania niepełnosprawnych. Mówią o podwyższonych kosztach pracy, niskiej wydajności. – Z własnego doświadczenia wiem, że obawy te są nieuzasadnione – zapewnia pani Janina. – Niepełnosprawni to wartościowi i kompetentni pracownicy, przekonują się o tym od ponad 25 lat – dodaje.

O korzyściach płynących z zatrudniania osób niepełnosprawnych przedsiębiorcy mogą dowiedzieć się z multimedialnego informatora

„Sprawdź co zyskasz, zatrudniając osobę niepełnosprawną!”. Poradnik w przystępny sposób wyjaśnia wszelkie procedury pozyskiwania wsparcia finansowego. Urząd Miasta Tychy rozpoczął już wysyłkę płyt do dwóch tysięcy tyskich pracodawców. Z wydawnictwem można się zapoznać również na stronie internetowej www.umtychy.pl. Przypomnijmy, że informator został wydany w ramach kampanii „Poszukiwany pracownik. Osoba niepełnosprawna”, na którą UM pozyskał blisko 125 tys. zł z Europejskiego Funduszu Społecznego i Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych.

EK, AB



Multimedialny informator dotrze do 2 tys. tyskich pracodawców



Janina Golińska – laureatka konkursu „Lodołamacze 2006”

jest praca

Poniższe oferty pracy były aktualne w dniu 9 maja br. Osoby zainteresowane proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny (ul. Budowlanych 59, pokój 303, III piętro, tel. 780 25 25 w. 303) z pracownikami Działu ds. Pośrednictwa Pracy Powiatowego Urzędu Pracy w Tychach w godzinach: poniedziałek 8.00–14.00, wtorek 8.00–17.00 oraz od środy do piątku 8.00–14.00.

■ **Pracownik ogólnobudowlany**

Wymagania: doświadczenie na ww. stanowisku (prace wykończeniowe – malowanie, tapetowanie, gładzie), (miejsce pracy – Tychy i okolice).

■ **Kasjer - specjalista ds. kredytów**

Wymagania: wykształcenie min. średnie, znajomość obsługi komputera, osoba kreatywna, uczciwa, zdyscyplinowana, komunikatywna, praca w innych instytucjach finansowych będzie dodatkowym atutem (miejsce pracy – Tychy).

■ **Magazynier**

Wymagania: uprawnienia na wózki widłowe (miejsce pracy – Tychy).

■ **Sprzedawca - branża odzieżowa**

Wymagania: wykształcenie średnie, mile widziane doświadczenie (miejsce pracy – Tychy).

■ **Krawcowa**

Wymagania: umiejętność szycia, dyspozycyjność, osoba niepaląca (miejsce pracy – Tychy).

■ **Kelnerka**

Wymagania: doświadczenie zawodowe, książeczka sanepidowska (miejsce pracy – Tychy).

■ **Kucharz**

Wymagania: wykształcenie zawodowe, doświadczenie zawodowe, książeczka sanepidowska (miejsce pracy – Tychy).

■ **Sprzedawca - branża mięso-wędliny**

Wymagania: znajomość branży (miejsce pracy – Tychy).

■ **Kierowca kat. B,C,E**

Wymagania: dyspozycyjność, uregulowany stosunek do służby wojskowej (miejsce pracy - cała Polska).

■ **Główna księgową - 1/2 etatu**

Wymagania: znajomość pełnej księgowości, znajomość programu Symfonia (miejsce pracy – Tychy).

■ **Kierowca-mechanik (serwisant)**

Wymagania: wykształcenie zawodowe kierunkowe, prawo jazdy kat. C (miejsce pracy – Tychy).

■ **Recepcjonistka**

Wymagania: wykształcenie min. średnie, miła aparycja, znajomość języka angielskiego w stopniu dobrym (miejsce pracy – Tychy-Bieruń).



Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach

Rok Akademicki 2006/2007

Kierunki kształcenia:

Administracja
Informatyka i Ekonometria
Socjologia
Zarządzanie i Marketing
Stosunki Międzynarodowe ←

**NOWY ATRAKCYJNY
KIERUNEK!**

Studentom oferujemy:

- stypendia socjalne i za wyniki w nauce
- międzynarodową wymianę studentów
- praktyki, staże i studia zagraniczne
- wykłady i seminaria prowadzone przez wybitnych specjalistów krajowych i zagranicznych
- kontynuacje uzupełniających studiów magisterskich na Uniwersytecie Śląskim, Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Politechnice Śląskiej, AGH i innych uczelniach w ramach podpisanych umów
- naukę języków w Akademickim Studium Kształcenia Języków Obcych oraz uzyskanie certyfikatu TELC z języka angielskiego i niemieckiego
- nieograniczony dostęp do internetu
- wydanie suplementu do dyplomu
- zniżki rodzinne
- szkolenie wojskowe
- pomoc w znalezieniu pracy poprzez własne biuro karier
- uzyskanie dyplomu University of Abertay of Dundee



Studuj z nami!

Nowy atrakcyjny kierunek
Stosunki Międzynarodowe

www.wszins.tychy.pl

www.wszins.tychy.pl

Dziekanał. al. Niepodległości 40
tel. 032 326-51-08 do 09

Dział rekrutacji, al. Niepodległości 32
tel. 032 326-51-00

INTERNET w Tychach i okolicach!

**Media
Com**

Bojszowy i Świerczyniec już w zasięgu!

Abonament już od
45,60 zł/miesiąc

informacja:

tel. 0-32-326-46-18

www.media-com.com.pl



Całe serce dla piłki



Srebrna drużyna z roku 1976 – Alfred Potrawa stoi pierwszy z lewej

W maju sportowe Tychy poruszyła wiadomość o śmierci Alfreda Potrawy, piłkarskiego wicemistrza kraju z 1976 roku. Pozostawił żonę, dwóch synów i grupę piłkarzy, których wychował przez 25 lat pracy z tyskimi juniorami. Całym sercem oddany był piłce.

Kiedy ten urodzony w Bytomiu wysoki i szczupły blondyn pojawił się w Tychach w 1974 roku, nie przypuszczał, że już za dwa lata będzie świętował swój największy sukces – wicemistrzostwo kraju. „Nigdy nawet nie marzyłem, że zajdę tak daleko. Przychodząc do Tychów tak bardzo związałem się z tym miastem, że później tylko raz opuściłem je na rok, kiedy wyjechałem do Stanów Zjednoczonych. Nie wytrzymałem zbyt długo, ponieważ w kraju czekała na mnie żona i dwójka dzieci” – wspominał później.

Po skończeniu kariery piłkarskiej całkowicie poświęcił się pracy z tyskimi juniorami. Był szczególnie ceniony jako trener, zawsze cieszył się dużym poważaniem i autorytetem. Przez kilka lat prowadził tyskie zespoły w Śląskiej Lidze Juniorów. Mimo problemów z sercem nie wyobrażał sobie życia bez piłki. W ostatnim czasie postanowił zrobić sobie przerwę, a tydzień przed śmiercią na meczu swoich ostatnich podopiecznych pojawił się z żoną i wnuczkami, które były oczkiem w głowie dziadka.

Po jego śmierci tyskie środowisko piłkarskie pograżyło się w żalobie. Koledzy z wicemistrzowskiej ekipy z 1976 roku, przyjaciele Radosława Gilewicza – najśłynniejszego wychowanka

zmarłego trenera, pozostali wychowankowie (m.in. Mirosław Widuch, który rozegrał ponad 300 pierwszoligowych spotkań), obecni zawodnicy oraz oldboje GKS Tychy postanowili pożegnać go meczem na boisku przy ul. Edukacji w Tychach. 27 maja na murawę wybiegli dawni koledzy z boiska, dziennikarze, a także znani sportowcy, jak Mariusz Czerkawski (na zdjęciu poniżej) czy Krzysztof Bizacki. W regulaminowym czasie spotkanie zakończyło się remisem 2-2, a karne były już nieoficjalnym dopełnieniem całości. Bramki dla „przyjaciół” zdobyli Sobas i Jachym, a dla GKS Gilewicz i Bagiński.

O trenerze powiedział nam Albin Wira, wieloletni gracz Ruchu Chorzów: – Spotkaliśmy się kilka razy na boisku w meczach z Ruchem Chorzów. Ostro walczyliśmy przeciwko sobie, ale nigdy nie był klasycznym „obrońcą-przecinakiem”. Imponował mi swoją postawą dżentelmena boiskowego. Miałem do jego umiejętności szkoleniowych spore zaufanie i kiedy byłem trenerem Sokola Tychy bez wahania wziąłem go na swojego asystenta. W późniejszych czasach spotykaliśmy się także na boisku w cotygodniowych meczach tyskich oldbojów, w których Alfred uczestniczył tak długo, jak pozwalało mu na to kontuzjowane kolano. Wielka szkoda, że odszedł tak ułożony, spokojny i opanowany człowiek. Ryszard Miernik, bramkarz GKS-u z lat 70., wspomina:

– Utrzymywaliśmy z Alfredem bardzo dobry kontakt na boisku i poza nim. Był wspaniałym piłkarzem, obdarzonym dobrym strzałem z prawej nogi, który nie bał się zagrać ofensywnych, szczególnie przy stałych fragmentach gry. Często przy tym zdobywał bramki głową, którą grał bardzo dobrze. Pamiętam, że zdobył pierwszą bramkę dla GKS-u Tychy w pierwszej lidze. Był dżentelmenem w każdym calu, lubianym w zespole, z którym bardzo dobrze współpracował. Pracował w Bieruniu, Łaziskach i Bojszowach. Wielokrotnie powtarzał, że poświęca się młodzieży, ponieważ właśnie młodzi adeptci piłki najchętniej i najłatwiej się uczą.

PATRYK ŚWIRSKI

